

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II, s. Nr. 50.) w innych krajach: o na poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobniego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 marca.

Z bieżącej chwili.

(Manifest Hrabiego Paryża i jego doniosłość polityczna. — Dwa oryginalniejsze głosy rosyjskie w sprawie bułgarskiej. — Mowa nowo wybranego prezesa senatu francuskiego, Challemla Lacoura i jego życiorys.)

Hrabia Paryża rozstał do wszystkich komitetów monarchicznych polityczny manifest, w którym zaznacza, że wobec dzisiejszego położenia we Francji, wszyscy uczeni mężowie odczuwają potrzebę połączenia się celem przedsięwzięcia wspólnej działalności. Rzeczeni mężowie mają być oczywiście przeciwstawieni owym politykom, którzy zostali pośrednio lub bezpośrednio skompromitowani skandalem panamskim. W końcu zaręcza orleanistyczny prezydent, że popierany przez swego syna, nie będzie szczędził żadnych usiłowań, aby ojczyznę podnieść z obecnego upadku.

Ukazane się tego dawno oczekiwanego manifestu dowodzi przedewszystkiem, że monarchiści spodziewają się niezadługo nowych wyborów, oraz potwierdza ogólne przypuszczenie, że do walki wyborczej użyją skandalu panamskiego jako broni przeciwko republice.

Moznaby oczywiście broni tej, że względu na jej charakter, przypisać pewną skuteczność podczas walki wyborczej. Tymczasem uzupełniające wybory, jakie się odbyły w niedzielę sobotę, wykazały bardzo wymownie, że przynajmniej dotychczas, skandal panamski nie wywołał we Francji szczególniejszej niechęci do rządy republikańskiej. Z wyjątkiem jednego okręgu, wszędzie zwyciężyli republikańscy kandydaci, a w dwóch przypadkach wyparli nawet dwóch monarchicznych deputowanych. Szczególniej charakterystycznym objawem w tym kierunku były uzupełniające wybory do jenerałnej rady departamentu Haute Saône w miejsce skazanego byłego ministra Baihanta. Przeciwnicy republikańscy stawili na kandydata dziennikarza p. Moriotte, który po raz pierwszy posadził Baihanta o sprzedajność i za to został skazany na karę więzienia.

Wskutek tej kandydatury, walka wyborcza obracała się tedy wyłącznie około skandalu panamskiego, a mimo to kandydat republikański, p. Peron, zwyciężył 1933 głosami przeciwko 936. Po należytej ocenie tych wypadków trudno też przypuścić, aby manifest Hrabiego Paryża miał wpłynąć na wyborców w sposób stanowczy.

W Rosji wybiły się po nad poziom szablono-nych głosów panslawistycznych dwa oryginalniejsze głosy o sprawie bułgarskiej. Znany dyplomata i literat Tatischev gani w przeciwnieństwie do niełomnych szowinistów, opozycją emigrantów bułgarskich przeciwko Stambulowowi, którego istotny zamiar — niezależność Bułgarii — zupełnie odpowiada interesom Rosji. Dalej stwierdza Tatischev, że większość narodu bułgarskiego sympatyzuje z Stambulowem i popiera jego dążności. Jeśli zaś Bułgaria bez Rosji pozostanie niezależna polityczna, to naturalnym porządkiem rzeczy stanie po stronie Austrii i Turcji przeciwko Rosji. Z tych powodów, powinna Rosya, wedle zdania rzeczony dyplomaty, ogłosić niezależność Bułgarii i połączyć się ze Stambulowem — a przez to samo zapewni sobie hegemonię na Wschodzie. Rzecz oczywista, że po pierwsze rząd rosyjski nie zgodzi się na rady Tatischewa, a po drugie, gdyby na nie się zgodził, to znowu Stambulow nie byłby tak naiwny, aby łączyć się z Rosją i zapewniać jej hegemonię na Wschodzie, która przędź lub później pozbawiłaby Bułgarów wolności politycznej.

Drugie oryginalne zdanie o Bułgarii ukazało się na łamach „Grażdanina.“ Dziennik ten powiada, że „nie trzeba było dawać Bułgarom konstytucji, ani oddzielać ich cerkwi do ekumenicznego patriarchy. Były to dwa wielkie błędy, bo naród bułgarski wcale nie jest przywiązany do prawostawstwa, a jego przodkowie, uważający się za bardzo świętych, są po prostu pseudoliberałami i nihilistami. Kiedy Karawelowa stała u steru, jego organ napisał te słowa: „Ortodoksyja jest anachronizmem. To wprost może oburzać, że w naszym oświeconym wieku są studujący idyoty, którzy nie wstydzą się iść na popów.“ Stambulow ani trochę nie gorszy od Karawelowa. Wszyscy oni jednakowi. Godne jest uwagi, że nawet nie wszyscy biskupi bułgarscy pochwalają protest eksarchy przeciw zmianie konstytucji, a między niższym duchowieństwem jest wielu zdecydowanych zdających prawostawia i zwolenników Stambulowa. Oprócz tego wielu członków sobrania podziela myśl religijnego zjednoczenia się z Rzymem, ponieważ w ten sposób mniema osiągnąć zupełną samodzielność Bułgarii. Wobec tego — kończy „Grażdanin“ — jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy komunikat rosyjskiego rządu wywrze na bułgarskim narodzie pożądane wrażenie.“

Challemla Lacour, wybrany, jak już donosiliśmy, na prezesa francuskiego senatu, wygłosił wczoraj przy obejmowaniu nowego stanowiska dłuższą mowę w której po krótkiej a serdecznej wzmiance o niepowetowanej śmierci Ferrero, podnosił zadanie i użyteczność senatu, którą uznają wszyscy rozsądni republikanie. Francya upatruje w senacie najpewniejszą obronę przeciwko pewnym agitacyom, które od czasu do czasu wywołuje ebullierujące stronnictwo.

Kraj żąda jednak jeszcze więcej od senatu. Żywi on nadzieję, że senat, dając baczną uwagę, zastosuje swoje bogate doświadczenia do odbywającego się obecnie przekształcenia ekonomicznego i moralnych stosunków społeczeństwa, aby w porozumieniu z rządem załatwić najbagniejsze sprawy, które dla jego działalności otwierają szerokie pole.

Challemla-Lacour urodził się roku 1827 w Avrauches, a w r. 1849 był już profesorem filozofii w Pan. Trzy lata później został w tym samym charakterze przeniesiony do Limoges i tu rozpoczął swoją czynność polityczną jako skrajny republikański. Niezadługo został w skutek swego politycznej agitacji uwięziony i wydalony po za granicę Francji. Na wygnaniu przebywał najpierw w Brukseli, następnie w Zurychu, gdzie niebawem został mianowany profesorem francuskiej literatury. Uzyskawszy amnestyę, powrócił po trzech latach wygnania do ojczyzny i oddał się pracy literackiej. Najpierw pisywał do „Tempsa“ krytyczne artykuły z dziedziny literatury i estetyki, następnie objął redakcyę „Revue moderne“ i publikował niektóre prace w „Revue des deux Mondes“. W r. 1870 Challemla-Lacour wystąpił znowu na widownię polityczną, a po upadku cesarstwa został mianowany przez rząd narodowej obrony prefektem departamentu Rodanu i komisarzem republiki. Po wojnie ustąpił z zajmowanych urzędów i zajmował się studiami naukowymi i sprawami politycznymi. W senacie zajmował się Challemla-Lacour wyłącznie sprawami, dotyczącymi oświaty szkolnej. Był on też przeświadczone francuzkim ambasadorem w Londynie i ministrem spraw zewnętrzných w gabinecie Gambetty. Z jego większych dzieł literackich wyszczególniają się: obszerny studjum o Humbolcie, „la philosophie individualiste“ i opracowanie „Historii filozofii“ Rittera. Challemla-Lacour, został również w tych dniach, jak sobie czytelnicy przypominają, wybranym na członka akademii francuskiej w miejsce zmarłego Renana.

Watykan i Kwirynał na tle ostatnich wydarzeń.

II.

Toczyły się wówczas układy z Prusami w sprawie walki kulturowej i zbliżała się uroczystość 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Wszelki nadzwyczajny objaw atoli odkrywa otwierającą się w Wiecznym mieście przepaść na nowo i właśnie teraz wewnętrzne położenie Włoch jest tak krytyczne, że mogłoby się stać jeszcze krytyczniejszym tylko przez wewnętrzną rewolucyę albo przez wojnę na zewnątrz. Na obie ewentualności musi Stolca święta być przygotowaną a ostatnią kwestyą już postawił Ojciec św. w alocucy z grudnia przedostatniego roku. Jeżeli się Papieża traktuje w ten sposób w czasie pokoju, co się z nim stanie podczas wojny? Tego rodzaju smutne uwagi musiały się nasuwać pielgrzymom na każdym kroku i musieli oni także znieść gniewliwe spojżenia sekciarzy i ich zoldowników. Ze policya trzymała w ryzach burzycieli pokoju, tego wymagał sam wzgląd na obywatelskie interesa miasta nadybrzańskiego; Rzym bowiem mrze głód, jeżeli nie może żyć z napływem cudzoziemców. Tak więc skończyły się na hałaśliwym prologu w parlamencie, do którego tekstu dostarczono z Wiednia. W dniu 13 lutego odbyło się tam uroczyste zebranie dystrygowanego Bractwa św. Michała; w mowach poruszono także kwestyę ostatecznego rozwiązania „kwestyi rzymskiej“ nie w inny sposób, jak w setkach podobnych zebraniach przedtem i potem. Ale na zebraniu było obecnych dwóch ministrów cesarskich i arcyksięża!

To wystarczało wielkiej żydowskiej gazecie wiedeńskiej, by w dniu 15. lutego w pełnym jadu artykule oskarżył najwyższe sfery o protegowanie stronnictwa, którego dążności mogą się urzeczywistnić tylko „na gruzach trójprzymierza“. Telegraf co przedzej przesłał to oskarżenie do Rzymu i w przededniu wielkiego dnia uroczystego miała Izba też przyjemność, iż porządek obrad mogła wypełnić bez skandalu bankowego.

Nie pierwszy to raz zresztą dostarczał Wiedeń podobnego materiału. Czternaście miesięcy przedtem jeszcze trudniej przyszło ministrowi Rudiniemu uspokoić wzburzonych parów w Izbie i przekonać ich, że „w Austrii od czasów Beusta nie było już kwestyi rzymskiej“, jak o tem zapewniał organ p. Crispiego. Wówczas bowiem minister spraw zewnętrznych sam zaprzeczył sobie w mowie, wypowiedzianej w delegacyi austriackiej i pierwszy to raz odzywał się w ten sposób, do dzi dnia nie wiadomo jeszcze dobrze, dla czego. Nie jakoby był w jakikolwiek sposób zazwyczaj, że Austrija chce za niechęcią swęj rezerwy, przeciwnie; przyznał atoli, że kwestya papieżka nie znalazła jeszcze rozwiązania i że zupełna wolność i niezależność papieża jest koniecznością. Pierwszy to raz wogóle złożył jeden z ministrów spraw zewnętrznych takie oświadczenie. We Włoszech chcieli nawet rozumieć, że Austrija, w razie, gdyby Włochy chciały się oderwać od trójprzymierza, na nowo postawi kwestyę rzymską. W każdym razie uzasadnionem było zapytanie delegata dr. Zallingera, na które hr. Kalnoky w dniu 27 listopada 1891 złożył oświadczenie, a wzmiankowany organ żydowski nazwał „prawdziwym pocafunkiem judaszowym“ ultramontanów zadowolone, z jakim oświadczenie to przyjęto w owych sferach.

Owczesne rozprawy w Izbie włoskiej podobne były do ostatnich z 18 lutego jak jedna kropla wody do drugiej. Obydwaj ministrowie starali się łagodzić umysły, ale nadaremno było wszelkie wywidywanie się o układy z Austryją, którego treść do dzisiaj zachowano w tajemnicy. Rudini wprowadził wówczas: „Wiemy, że Austro-Węgry w razie, gdyby jednosc Włoch była zagrożona, staną z swymi żołnierzami po stronie Włoch“, lecz w jaki sposób rozumieć ową „jednosc“, czy ona mieści w sobie także bezwarunkową „nienaruszalność“ Rzymu, tego nie zdradził. I terazniejszy minister także pominął tę kwestyę. Pan Crispi atoli tak ściśle wówczas pojmował jednosc Włoch, iż zapewnił, że: „byłyby nawet zmienić ustawę gwarancyjną, gdyby nie był upadł.“ Tymczasem jeden ze sprawozdawców wiedeńskiego pisma nadsłuchiwał w Kuryi, co tam myślą o wystąpieniu austriackiego ministra i otrzymał od zaufanej osoby następujące dziwne objaśnienie: „Hrabia Kalnoky nie powiedział nic nowego i nie niespodzianego. Papież jest również tego zdania i wyrażał je zawsze, że tylko ugoda zawarta z Włochami sprowadziłaby ostateczne pokojowe rozwiązanie trzydziestoletniego zatargu. Przez oświadczenia hr. Kalnokyeego atoli utwierdził się także w rietajonem nigdy przekonaniu, że dopóki istnieje trójprzymierze, nie zwyciężą żywioły rozważne narodu, dążące do tej ugody. Ta ugoda nie wymagałaby od Włoch żadnych ofiar. Niedorzecznością jest sądzić, aby któskolwiek we Watykanie uważał przywrócenie władzy świeckiej Papieża do pierwotnego stanu za rzecz możliwą i wykonalną. Jeżeli się jednakże zwąży, że Papież nawet we Watykanie nie jest panem samego siebie, ponieważ pałaców apostołskich udzieleno mu tylko do używania, przeto samo ze siebie wynika, że położenie to wymaga uregulowania odpowiedniego do godności i duchowej wyższości papieża. Skoro rzeczpospolita San Marino nie ciąży Włochom, to nie ma powodu, aby w Rzymie nie miało istnieć duchowne San Marino, zwłaszcza, że w takim razie byłoby ostatecznie przypięczętowany pokój wewnętrzny Włoch i wszyscy mogliby uczeziwieć i bez wątpliwości przyezniać się do dobrobytu kraju. Na zapytanie, czyby Papież zadowolił się takim San Marino, odpowiedziano dosłownie: Papież nie rzekł się także Avignonu a jednakże nikt nie będzie twierdził, iż chce go dopominać się na nowo.“

Właśnie ztamtąd szerzyły się wszelkiego rodzaju pogłoski o tajnych układach w sprawie rozwiązania kwestyi rzymskiej, w których papież mógł uczestniczyć w ogóle tylko w tem rozumieniu „jednosc“ Włoch. Przypominają sobie wszyscy, że już w sporze o siedmi lecie liczone na życzliwość w Berlinie, a potem Anglia miała się szczególnie przyłączyć do starań, aby skłonić cesarza austriackiego, iżby złożył zalegającą do dziś dnia rezygnacyę i skorzystał z niej celem uczynienia pierwszych kroków pośredniczących. Obawa przed trójprzymierzem między carem, Francją a papieżem już wtenczas było podobno pobudką dla mocarstw a mianowicie Anglii. Swoją całkowitą wpływ podobno ofiarowała zawsze wysoko we Włoszech ceniona królowa, ponieważ „ona nie zna wyższego celu nad przywrócenie jednosc między Kościołem a państwem“. „Aby — jak pisało pewne pismo protestanckie — między papieżem a dynastyą sabaudzką przyszło do skutku porozumienie, potrzebaby przedewszystkiem, aby ta ostatnia oderwała się od stronnictwa rewolucyjnego, które ją sprowadziło do Rzymu. Jeżeli tego nie uczyni, zostanie przez nie pochłonięta“ („Lugsb. Postztg.“ 22 kw. 1892 r.). I tak z kwestyą rzymską rzeczy stoją jak przedtem, tylko, że na pierwszym planie nie stoi już królestwo, lecz papieżstwo.

Papież Leon oświadczył stanowczo, iż nie jest mu bardziej obcem, jak obrachowanie, aby odzyskać swe prawa na krwawej drodze wojny europejskiej. Pomimo to posiadają go bezustannie o związku z Francją i Rosją i szpiegują każde spojżenie Watykanu ku łozu boleści „najstarszej cory Kościoła“ i kaźiom rosyjskich katolików. Jako objaw nieprzychylności przeciw środkowo-europejskiemu trójprzymierz.

Ojciec św. w swem przemówieniu do włoskich pielgrzymów w dniu 17 lutego powiedział: „od 30 lat występuje wrogo zgubna polityka przeciw zamiarom Opatrzności i honor swój zasadza na bezwarunkowym i zupełnym odrzuceniu przeszłości, stawiając konflikt w miejsce harmonii.“ W tej Opatrzności pokłada on całą swą nadzieję i właśnie teraz w cudowny sposób przychodzi mu ona w pomoc we Francji i we Włoszech. Jeszcze nie minął rok, od czasu jak wypowiedział francuskiej elicie napomnienie, aby zamiast gonić za mglistymi pretensyami do korony, stanęła na czele tłumnych wyborców konserwatywnych i dobrych katolików, czy oni są republikańsko usposobieni czy nie, a już w całej Francji żąda każdy prostaczek wyboru „uczciwych ludzi“ do ciał rządzących. To sprawiło odkrycie przeciwieństw panamskich, a tuż za niem podążyło włoskie Panamino. Do parlamentarzysty w Rzymie może się także stosować orzeczenie francuskiego ministra: „Gdyby nie te pieniądze, nie byłibyscie wybrani“. Jakżesz często oburzano się na Papieża, że podobnie jak jego poprzednik, nie chciał pozwolić na udział katolików włoskich w wyborach politycznych. Widzimy teraz, że oszczędzono im miecza katowskiego, któryby ich nie był minął wobec bardzo święconego włoskiego prawa wyborczego wśród

wyborców, opanowanych przez 200,000 urzędników i przez miliony pieniędzy bankowych.

Sytuacja polityczna.

Wiedeń, 27 marca.

(*) Zimowa sesya rady państwa skończyła się lepiej, niż można było spodziewać się w listopadzie. Nie tylko bowiem został uchwalony budżet (chociaż bez funduszu sekretnego), ale nadto przyszedł niektóre inne projekta, pomiędzy niemi niezmiernie ważny dla nas projekt o galicyjskich kolejach wicinalnych. Wszystko to udało się jedynie dla tego, ponieważ hr. Taaffe podczas wakacyi Bożego Narodzenia umiał de facto przywrócić ową ligę trzech stronnictw umiarkowanych, na której od roku 1891 opiera się system parlamentary i która jest niezbędną podstawą wszelkiej dodatniej pracy parlamentarnej.

Jak wiadomo, tą kombinacyą 23 listopada zachwiał młody ks. Karól Schwarzenberg mowa, którą potem, zbyt późno, z kolei zgnali Jaworski, Hohenwart i hr. Taaffe, i której genezę z zadziwiającą otwartością młody ksiądz opowiedział w ostatnią sobotę na zebraniu prazkiego stowarzyszenia katolickiego. Ks. Schwarzenberg oświadczył, że zanim przemówił w Izbie poselskiej w sprawie nominacyi następcy barona Prazaka, zawiadomił młodoczeskiego posła Herolda. Po swęj mowie i po oświadczeniach Taaffego, (że z czasem będzie mianowany następcą Prazaka), ks. Schwarzenberg ponownie udał się do p. Herolda i powiedział mu, że nadeszła chwila, aby Młodoczesi zbliżyli się do szlachty czeskiej. Atoli p. Herold rzucił ramionami i odszedł. „Ze nie gonimem za nim, dodał ks. Schwarzenberg, to panów nie zadziwi.“

Nie, zaiste, to nikogo nie zadziwi. Natomiast wszystkich zadziwi, że ks. Schwarzenberg tak lekomyślnie zabrał się do rozbicia istniejącej przedtem kombinacyi parlamentarnej, opartej na lidze 3 stronnictw umiarkowanych, nie zapewniwszy się ani wprzód, czy Młodoczesi raczą się zbliżyć do Kola polskiego i do klubu hr. Hohenwarta, a tem mniej, czy te dwa ważne stronnictwa mają jakikolwiek ochotę do zawierania z Młodoczesami sojuszu? Młodemu księciu widocznie zdawało się, że może przemawiać równocześnie w imieniu Jaworskiego i Hohenwarta, w dodatku w imieniu hr. Taaffego, a zatem przypisał sobie rolę, która mu się żadną miarą nie należy. Jak wiadomo, w kilka tygodni przedtem Młodoczesi w delegacyi popisywali się tak skrajnym ruseofilizmem, że p. Jaworski widział się zmuszonym wystąpić przeciwko nim bardzo ostro. Z drugiej strony pomiędzy katolikami klubu hr. Hohenwarta a Młodoczesami istnieje tak szeroka przepaść, że o zbliżeniu się tych stronnictw mowy być nie może, co też cała niemiecka prasa katolicka zawsze bez ogródki zaznaczała. To wszystko nie żenowało wcale ks. Schwarzenberga. Przemówił on tak, jak gdyby to jedynie od łaski Młodoczechów zależało, czy będą przyjęci do sojuszu z kołem polskim i z klubem hr. Hohenwarta.

Ta pierwsza próba dyplomatyczno-parlamentarnej czynności młodego i zbyt rzutkiego księcia wypadła bardzo lichy i musi się on dziś czuć wiele upokorzonym, że nawet od tak niepozornej frakcyi parlamentarnej, jak tych 30 Młodoczechów, pomiędzy którymi nie ma ani jednego, któryby był obdarzony talentem politycznym, dostał — kosza! Cały rezultat niefortunnego występu ks. Schwarzenberga był ten, że zagroził rozbiciem maszyny parlamentarnej. Hr. Taaffe, jako niezrównany mistrz w taktyce parlamentarnej, potrzebował 2 miesięcy na to, aby naprawić błąd ks. Schwarzenberga, którego nie można nawet uniewinnić zapalem konserwatywnym, bo szczyry konserwatysta nie może żadną miarą uganiać się za sojuszem z młodoczeską, to jest najradykałniejszą frakcyą parlamentarną w Austrii.

Celu swego hr. Taaffe dopiął za pomocą znanego, ogłoszonego 4 lutego programu. Trzeba raz jeszcze zaznaczyć, że ten program nie jest niczem innym, jak powtórzeniem programu, na podstawie którego hr. Taaffe rządził od roku 1879. Ze w tym „nowym“ programie wyraźnie zaznaczono pierwszeństwo języka niemieckiego, nie jest to żadną innowacyą, bo hr. Taaffe zawsze przy tem pierwszeństwie obstawał. I my zawsze w Austrii przyznawaliśmy językowi niemieckiemu pierwszeństwo. Przyznał mu je profesor Madeyski w swym znakomitym raporcie o wniosku hr. Wurmbranda, przyznał je s. p. Grocholski we wniosku, który stał pod koniec ówczesnych rozpraw, przyznawał je Smolka, gdy zawsze stanowczo obstawał przy tem, że język niemiecki jest urzędowym językiem obrad parlamentu, przyznawał je święto Biliński, gdy oświadczył, że urzędowym językiem dyrekcji kolei państwowych jest niemiecki, o ile tego nie ograniczają prawa polskiego języka urzędowego w Galicyi. — Słowem Polacy nigdy nie prześliznęli temu, że w centralnych władzach i ciałach parlamentarnych pierwszeństwo należy się językowi niemieckiemu. Zresztą, jak już podnieśliśmy niejednokrotnie, program 4 lutego całkiem się zgadzał z zasadami, wygłoszonymi przez prezesa Jaworskiego 3 grudnia r. z., a zatem Kolo polskie postępowało sobie logicznie, gdy ten program przyjęło bez zastrzeżeń.

Dwa inne stronnictwa wprawdzie uczyniły zastrzeżenia, które się nazywają znoszą, ale żadne z nich nie odrzuciło programu; odrzuciły tylko propozycję Taaffego utworzenia ściślej organizacji za pomocą wspólnego komitetu wykonawczego.

Jednakże program wystarczył na to, aby przywrócić dawną, chociaż nie ściśle zorganizowaną większość trzech stronnictw umiarkowanych i tym sposobem umożliwić uchwalenie budżetu i niektórych ważnych projektów rządowych. Jednym z ostatnich aktów tej faktycznej, chociaż nieorganizowanej ściśle, większości, był wybór prezydym. Trzeba przede wszystkim przypomnieć, że na wybór barona Chłumeckiego zgodziły się bez ogródki trzy stronnictwa. Jeżeli on z 250 głosów otrzymał 224, znaczy to, że nie tylko lewica, lecz także Kolo polskie i klub Hohenwarta bez wyjątku oddały mu swe głosy. Opozycja tworzyła wyłącznie Młodociesi i antysemita. Wybór ten nie mógł być wcale zadziwiającym, byłoby to raczej, że od kwietnia r. 1891 de facto istnieje liga stronnictw umiarkowanych, którą wprawdzie zachwiał ks. Schwarzenberg 23 listopada r. z., ale które powstało na nowo od 4 lutego. W tych okolicznościach, po dobrowolnym ustąpieniu Smolki, wybór Chłumeckiego nie mógł ulegać najmniejszej wątpliwości. Zadziwienie z tego powodu mogą wyrażać ci tylko, którzy gorąco pragną, aby nie istniała w parlamencie żadna większość i którzy te swoje życzenia wbrew oczywistym faktom, wydawają lubią jako rzeczywisty stan rzeczy.

Nie będę powtarzał tego, co już kilkakrotnie zauważyłem o wyborze wiceprezydentów. Tylko jeszcze raz w obec mactw, zwłaszcza w dziennikach niemieckich, trzeba nam skonstatować, że jest niedorzecznością zaliczać p. Madeyskiego do obozu liberalnego. Pan Madeyski jest w najlepszym znaczeniu wyrazem stanu konserwatywny. Ze w kole polskim nikt nie głosował za nim dla tego, że niby jest osobą grata w kotach niemieckich, lecz dla tego, ponieważ posiada najlepsze a nawet świetne kwalifikacje na wiceprezydenta, to jest pewną rzeczą. Gdyby Kolo w tej chwili było chciało zbliżyć się do lewicy, byłoby bardzo łatwo zdobyło posadę pierwszego wiceprezydenta.

W tych okolicznościach jest to rzeczą zabawną, że lewica Kola polskiego jest narażoną na zaczepki za to, że rozsądnie poparła wybór najodpowiedniejszego wiceprezydenta, chociaż to jest niewątpliwie konserwatysta. Lewica Kola polskiego w tym razie w pożądanym sposobie zaznaczyła, że na zewnątrz Kolo polskie powinno zawsze występować solidarnie i tak, aby to sprawie naszej przyniosło największe korzyści. Całkiem zaś niezrozumiałe jest to oburzenie, które się objawia w pewnych naszych „młodokonserwatywnych“ kotach. Nie ma mniej odpowiedniej podstawy tworzenia się stronnictw — jak wiek! We wszystkich dojrzałych społeczeństwach młodzi wstępują do starych kadrow stronnictw; — aby każde nowe pokolenie tworzyło miało nowe stronnictwo, to nonsens. Jeżeli słyszymy o którymśkolwiek narodzie, że tam istnieją stronnictwa „starych“ i „młodych“ — z góry przypuszczamy, że tam coś nie jest w porządku, a w każdym razie popełnilibyśmy najgrubszy błąd, naśladując taki przykład.

Stronnictwa w normalnych stosunkach grupują się obok zasad, nie zaś na podstawie różnicy wieku. W naszym, wyjątkowym położeniu narodowym, może wogóle podział na stronnictwa jest zbyteczny, w każdym razie nie powinien się zbyteczny, wewnątrz i nie opierać się na tak niewłaściwym kryterium, jak wiek. Smolka, kiedy w r. 1879 tą samą ilością 189 głosów, co teraz Madeyski, został wybrany wiceprezydentem Izby, był starszym, niż jest teraz Madeyski. Gdyby wtedy ambitni „młodzi“ byli przeszkodziłi wyborowi Smolki, czy byłiby nam, jako narodowi, wysłuchali przysługę? Młodym w parlamencie otwiera się bardzo szerokie pole użytecznej czynności i zaskarżenia sobie sławy. W tym względzie nasi postowie galicyjscy znajdują się

w korzystniejszym położeniu, niż wielkopolecy. Ale nie trzeba zapoznawać i obniżać niepospolitych zdolności i zasług starszych.

Jeżeli najstarszy, Smolka, wybrany ponownie we Lwowie, powróci do Izby poselskiej, będzie to rzeczą nader pomyślną, ale nie będzie wcale dowodzić, aby ustąpił „z powodu presji rządu.“ Co innego bowiem spełniać obowiązki posła, a prezydenta. Ze zadanie prezydenta znacznie mu utrudniło warcholstwo żywiołów skrajnych, to i sam Smolka niejednokrotnie oświadczył; dla tego ustąpił z krzesła prezydenta, jeżeli zaś jako poseł powróci do Izby, to — będzie papierem tą samą rozumną, szczeropolską i zdrowo-konserwatywną politykę, co pan Madeyski.

Niemcy.

Berlin, 28 marca. Dzień 15 kwietnia przeznaczony jest dla przyjęcia pielgrzymów austriackich w Watykanie. Pielgrzymi z Niemiec, którzy w tym czasie zjadą do Rzymu, mogą się przylączyć. Osobne jednak przyjęcie pielgrzymki niemieckiej naznaczone definitely na czas między 8 a 15 dniem maja. Pisma niemieckie radzą, aby się pielgrzymi nie rozdzielałi i aby ci, którzy zdecydowali się już teraz w kwietniu wyjechać, powstrzymali swój wyjazd do maja. Odczyt w tym względzie prosi przewodniczący komitetu pielgrzymki, ksiądz Karól Löwentstein.

Do służby honorowej przybocznej dla cesarza Wilhelma podczas jego pobytu w Włoszech odkomenderowani zostali komendant czwartego korpusu gwardyi, generał hr. de Sonnax i komendant dywizyi Alessandria, generał Sterpone.

Z powodu zamierzonej podróży cesarowej do Włoch miał tajny radca rencyjny, profesor dr. Grimm w ostatnich dniach 3 wykłady o dziełach sztuki w Rzymie dla informacji dostojnej Pani w zamku królewskim.

Kongres ewangelicko-socjalny zamierza niezależnie od kursu odbytego niedawno za inicjatywą ewangelickich towarzystw robotniczych w Elberfeldzie urządzić osobny ewangelicko-socjalny kurs i to w późnej jesieni roku bieżącego.

Profesor Pettenkofer oświadczył jednemu z monachijskich reporterów, że Bawaryja głosowała w Radzie związkowej przeciw projektowi do prawa dotyczącego chorób zaraźliwych, ale że została przegłosowana.

Minister oświaty przesłał wszystkim kolegiom szkolnym dekret, na mocy którego przy ostatecznych egzaminach uczniów sekundy niższej dyspensowanych chwilowo od nauki religii, egzamin z religii ma być tak samo zarządzony, jak przy egzaminach abiturjentów dyspensowanych uczniów. A więc uczniowie, którym przyznano dyspensację, mają także w religii uczynić zadość ogólnym wymaganiom.

Policya w Hamburgu nie pozwoliła na przygotowywanie przez socjalistów i wolnodumców urzędzenie uroczystości dla opuszczających szkołę dzieci, które nie poddały się kościelnemu obrządkowi. Zakaz motywowano tem, że dawniej przy podobnych okolicznościach miotano bluźnierstwa przeciw urzędniom kościelnym.

Telegramy.

Paryż, 28 marca. Wedle pogłoski, republika kolumbijska będzie robiła trudności w sprawie przedłużenia koncesyi na budowę kanału panamskiego. Odpowiedź rządu kolumbijskiego jeszcze nie nadeszła.

Paryż, 28 marca. Jeneralnym referentem komisji śledczej został wybrany p. Valle, który reprezentuje zapatrywanie, aby pracą komisji, ile możności, jak najprędzej ukończyć.

zarazem południe wszelkie inne, na tym południku leżące — miejscowości zaś na wschód położone rychłej, leżące na zachód później.

W Niemczech, o które obecnie głównie idzie, różnica pomiędzy południem np. w Eydkunach a południem w Akwizgranie, lub dalej jeszcze w St. Avołd pod Metzem, wynosiła przeszło godzinę. Kiedy w Eydkunach była 12-ta godzina w południe, to w Akwizgranie nie było jeszcze 11 przed południem. Kiedy w Poznaniu była 12 w południe, to w Berlinie brakło jeszcze kwadrans do 12.

Różnica ta uwidatniała się mianowicie przy szybkich podróżach koleją żelazną. Przyjechawszy ze wschodu na zachód, trzeba było zegarek cofnąć, — odwrotnie, przy podróży ze zachodu na wschód, skazówki posnaw.

Jeszcze drastyczniej przedstawiała się różnica przy depeszach, gdzie prąd elektryczny przebiega zdoła drogą na około ziemi w nie całej sekundzie. To też dotychczas depesza wysłana np. z Londynu do Nowego Yorku przychodzi pozornie o 5 godzin rychłej, aniżeli ją wysłano.

Od 1 kwietnia r. b. różnica ta w Niemczech ustaje. W czasie, w którym na 15 stopni na wschód od Greenwich (obserwatorium pod Londynem) dobrze idące zegary wybijają w nocy 12 godz., ustawione zostaną wszystkie zegary w Niemczech, od Eydkun aż do St. Avołd pod Metzem, na godzinę 12. Owym 15 południem zaś na wschód od Greenwich jest w Niemczech południk, przechodzący przez Starogard na Pomorzu i Zgorzelice na Śląsku, a że tenże dzieli Europę mniej więcej na dwie równe połowy, przeto czas według niego liczony, nazwano czasem środkowo-europejskim, w skróceniu z niemieckiego M. E. Z. Gdy więc w tych miejscowościach zegary wybijają północ, zostaną wszystkie zegary w Niemczech ustawione na godzinę 12. W miejscowościach na wschód od tego południka, zostaną cofnięte — na zachód posunięte. Ponieważ dzielnice nasze leżą na wschód od owego południka, przeto u nas wszystkie zegary zostaną cofnięte. W Poznaniu np. leżącym na południku 16,9 o minut 7 sekund 36, w Skwierzynie o 2 minuty, w Międzyrzczu o 2 m. 30 s., w Zbąszczyńcu o 3 m. 30 s., w Wałcu, Trzciance o 5 m. 45 s., w Baku o 6 minut, w Lesznie o 6 m. 20 s., w Kurniku o 8 m. 45 s., w Srodzie o 9 m., w Jarocinie o 9 m. 45 s., w Gnieźnie i Wrześni o 10 m. 30 s., w Trzemesznie, Pleszewie, Ostrowie o 11 m., w Bydgoszczy, Kłronowie, Kępnie o 12 m., w Toruniu, Chełmży o 14 m. 32 s., w Malborku o 16

Senat zniżył 10 franków podatku od welocy-pedu na 5 franków. Oprócz tego odrzucił przez Izbę ustanowiony podatek od fortepianów i sług w libery.

Londyn, 28 marca. Gladstone przyjmował dzisiaj deputacyą reprezentantów Izby handlowej z Belfastu i przemysłowców z Ulster, która oświadczyła, że skutki zaprowadzenia bilu home-rule będą zgnębne dla dobrobytu Irlandyi. Gladstone odpowiedział, że nie podziela tych obaw, gdyż home rule pomnoży właśnie źródła dobrobytu krajowego; na dowód tego przypomniał zadowolenie i dobrobyt Kanady. Później przyjmował Gladstone deputacyą londyńskich kupców i bankierów, która z angielskiego stanowiska założyła protest przeciwko bilowi humerale. Gladstone odpowiedział, że uznaje ważność deputacyi, nie może jednak przychylić się do jej zapatrywań. Wie on zresztą bardzo dobrze, że klasa zamężnych nie była nigdy przychylnie usposobiona względem samorządu irlandzkiego, ale też w ogólności zapatrywania tej klasy są w sprzeczności z uczuciem narodowym!

Petersburg, 28 marca. Car i carowa wraz rodziną udali się dzisiaj na Krym.

Buenos-Ayres, 28 marca. Przy dzisiejszych wyborach do ciała prawodawczego wybrano większość rządową. Obiega tu pogłoska, że minister finansów Romero i minister wojny Victorico zamierzają podać się do dymisji.

Wiedeń, 28 marca. Cesarz przyjął wczoraj o godzinie 2 po południu na jednogodzinnej audyencyi ministrów węgierskich Wekerlego i Hieronymiego. Po południu konferował przez kilka godzin Wekerle ze Steinbachelem, a Hieronymy z Kalnokom. Minister Fejervary przybył wczoraj wieczorem do Wiednia, ażeby, jak donosi „Budapester Corresp.“, wziąć udział we wspólnej konferencyi ministrów.

Wiedeń, 28 marca. Dzienniki tutejsze donoszą, że układ między ministrem finansów Steinbachelem a grupą Rothschilda w sprawie emisji 40 milionów zlr. 4 proc. austriackiej renty złotój, bliżki już jest zawarciu. Grupa Rothschilda wykonała zastrzeżoną sobie operacyą 12 milionów zlr. renty węgierskiej. Obie renty będą emitowane z wolnej ręki.

Berlin, 28 marca. Korespondent zofijski „Köln. Ztg.“ sądzi, iż ostatnia nota rosyjska w sprawie zmiany konstytucyi bułgarskiej jest oznaką, iż Rosya zamierza w sprawie bułgarskiej przedsięwziąć dalsze kroki. Jest to symptom poważny, budzący w Zofii obawy. Bułgarya liczy jednak na wojsko, tudzież na mocarstwa trójprzymierza.

Paryż, 28 marca. Agencya Dalziela donosi z Rzymu: Nowe dokumenta w sprawie stosunku Reinacha z Crispim, świeżo ogłoszone, sprawiły głębokie wrażenie w świecie politycznym. Oczekują nowych wyjaśnień Crispiego, gdyż wobec tych dokumentów, dotychczasowe jego tłumaczenia są zupełnie niewystarczające.

Bruksela, 28 marca. Z Gandawy donoszą, że w Mawbeke-Waes przyszło do starcia między włóścianami a zandarmami, przyczem ci ostatni użyli broni palnej. Kilku chłopów i dwaj zandarmi są ranni.

Kopenhaga, 29 marca. Dzisiaj wybrano tu 7 radnych miejskich: 4 radykałów, dwóch socjalistów i jednego konserwatystę. Dotychczas prawica zwyciężała w tych okręgach.

Zebranie

Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich

odbyło się w niedzielę 26 b. m. w lokalu p. Kempfa przy ul. Wrocławskiej.

O godzinie 3/47 zagał książdz Patron zebranie i udzielił po przeczytaniu i przyjęciu porządku obrad i protokołu z ostatniego zebrania, głosu ks. wicepatronowi Gibasiewiczowi, który w przeszło półgodzinnym przemówieniu tłumaczył zebrany, którym

m., w Wystrusiu o 27 m. itp. — przeciwnie w Berlinie posunąć będzie trzeba zegar o 6 m. 10 s., w Bochum o 31 m.³⁾

Wogóle zegary cofnąć należy:

na 23 południku od Greenwich o 32 minut

" 22 "	" 28 "
" 21 "	" 24 "
" 20 "	" 20 "
" 19 "	" 16 "
" 18 "	" 12 "
" 17 "	" 8 "
" 16 "	" 4 "
" 15 "	" 0 "

Natomiast posunąć:

na 15 południku od Greenwich o 0 minut

" 14 "	" 4 "
" 13 "	" 8 "
" 12 "	" 12 "
" 11 "	" 16 "
" 10 "	" 20 "
" 9 "	" 24 "
" 8 "	" 28 "
" 7 "	" 32 "
" 6 "	" 36 minut ⁴⁾

Odtaś ustawivszy zegarek według czasu średnio-europejskiego, przejechać będzie można całe Niemcy, nie posuwając resp. cofając wskazówek, — co więcej, ponieważ Austria i Węgry czas ten już od roku zeszłego mają u siebie zaprowadzony, będzie można przejechać i te kraje bez regulowania zegarka.

³⁾ W oznaczeniach tych stosowaliśmy się do mapy, wydanej u Dietricha Reimera w Berlinie. Czy więc obliczenia te zupełnie są zgodne z rzeczywistym czasem średnio-europejskim podanych miejscowości, nie możemy twierdzić stanowczo. Różnice atoli nie mogą być wielkie, — wynosić mogą chyba kilka sekund. Zresztą najlepiej uregulować zegary swoje według zegarów kolejowych lub pocztowych, zwłaszcza, że wiadom polecono, aby publiczność wszelkimi informacyami służyła.

⁴⁾ Tyleż minut + lub — należy od 1 kwietnia w kalendarzach poprawić wschód lub zachód słońca.

⁵⁾ Ponieważ na wielu mapach, zwłaszcza dawniejszych, oznaczone są południki według południka paryskiego lub wyspy Ferro, przeto dodajemy tu, że Paryż leży o 2 1/2 stopnia (właściwie 20' 25") na wschód od Greenwich. Dodając więc do południka miejscowości, oznaczonej według południka paryskiego, owe 2 1/2 st., otrzymamy południk liczony od Greenwich. Przeciwnie w miejscowościach, oznaczonych według południka wyspy Ferro, która leży 17 1/2 st. (właściwie 17° 31' 78") na zachód od Greenwich, należy przy zamianie na południk od Greenwich te 17 1/2 st. od danego południka odciągnąć, a otrzymamy południk liczony od Greenwich.

sala była nabita, „do czego dążą socjaliści?“ Socjaliści występują przeciw Bogu i starają się wyrwać wiarę ze serc obywateli, którzy siebie siebie, bo u nich celem życia jest tylko używanie ciała; nie wznioślejszego dla nich nie istnieje. Socjaliści występują przeciw Bogu, chcieliby też zniweczyć sakramentalne związki małżeńskie, aby małżeństwo nie było niczem więcej, jak tylko prostym kontraktem dwóch osób, które się mogą każdej chwili rozjechać. Przez to naturalnie znikłyby rodziny, ustaloby wychowywanie dzieci po domach i wszystkie domowe sprawy. Socjalistom też obojętna jest o czystość, obyczaj i język ojczysty, oni chcieliby wszystko zrównać, bo dla rodzinnych spraw nie mają żadnej miłości. Socjalistom wreszcie nie podoba się własność prywatna i chcieliby ją znieść, lecz nieraz już próby wykazały, że to do niczego dobrego nie doprowadzi. Wszystko to zrodziło jest w dążeniu socjalistów i dla tego katolicy robotnicy bronić się muszą i we wszystkim się trzymać zasad swego Kościoła.

Zebrań ciekawie słuchali bardzo ładnego wykładu i nagrodzili na końcu prelegenta oklaskami.

Podawszy członkom kilka spraw wewnętrznych do wiadomości, wezwał ks. Patron zebranych, aby wybrali trzech radnych do zarządu. Na propozycyą wybrani zostali panowie: Andrzej Węclawski, Andrzej Krzymiński i Józef Czajka.

Następnie przyjęto 71 nowych członków i zapisano 42 kandydatów. Przyjmowanie to i zapisywanie wiele zabiera czasu, ponieważ, Bogu dzięki, robotnicy bardzo licznie się do Towarzystwa garna. Obawiamy się, czy sala posiedzeń wystarczy dla wygodnego pomieszczenia wszystkich.

O godzinie 1/10 zamknął ks. Patron posiedzenie zapowiadając zebranie przyszłe na niedzielę drugą po Wielkanocy, t. j. na dzień 16 kwietnia o godz. 1/25.

Nasze Stowarzyszenia w wieku XIX.

Napisał
X. Lit. Gl.

(Dokończenie.)

Twarda to była droga, po której szli pierwsi pionierzy, i trzeba było wielkiej ze siebie ofiary — pracy i wiedzy fachowej, aby w życie wprowadzić instytucje, które coraz więcej się rozszerzają. Ilekż to uprzedzeń było ze strony wielu, ile niedowierzania — brak zaufania objawiał nie jeden, pomnąc na to, że instytucja podobna spółkom pożyczkowym jak Tellus o znaczne straty naraziła niejednego. Któż z nas mówiąc o Spółkach pożyczkowych może zapomnieć o s. p. ks. Augustynie Szamarskim? Działalność ta, chociaż nie zawsze i nie wszędzie udało mu się przeprowadzić, do czego dążył, chociaż niejedna Spółka upadła — niejedna tylko węgietowała — to nie jego w tem wino. Nie było ludzi fachowych — a niejedni fachowy nie dość był sumiennym, aby pracować rzetelnie — dla dobra publicznego.

I na tem polu znowu duchowni obok świeckich wielkie położyli zasługi, mianowicie w początkach istnienia Spółek pożyczkowych.

Wzorowa po dziś dzień jest w Spółkach organizacya — większa koncentracya, kontrola, więcej ludzi mamy fachowych — ztąd i lepsza dla całego narodu pod tym względem przyszłość.

Ślusznie berło, po śmierci s. p. ks. Augustyna dostało się w ręce czcigodnego ks. Wawrzyńniaka — którego umysł bystry, fachowa wiedza, niestająca praca, doświadczenie na tem polu wielkie, doprowadziły Spółki do prawdziwego rozkwitu. Do zarządów i rad nadzorczych po większej części wy-

Francya i Anglia zaprowadziły u siebie na tych samych zasadach czas według południka greenwickskiego, różniący się o całą godzinę od czasu średnio-europejskiego. Przejeżdżając więc granicę Francyi lub udając się do Anglii, należy nam na granicy tylko zegarek o godzinę cofnąć, a będziemy mieli czas, według którego w owych krajach się stosują.

Początkowo powstała niezawodnie przy stosowaniu się do tego czasu pewne trudności, zwłaszcza przy pracach zawodowych, w biurach i szkołach. Tak n. p. w grudniu i styczniu nie będzie można już wcale u nas na wschodzie czytać po szkołach aż do godziny 4 po południu, gdyż jeżeli dotychczas zmrok temu przeszkadzał, to po cofnięciu zegarów, zmrok ten o godzinie 4 będzie jeszcze większy. Na zachodzie znowu nie będzie można o 8 rano w tychże miesiącach pracować przy świetle dziennem, gdyż światło słoneczne zjawi się o jakie 1/2 godziny później.

W teorii podzielono już całą kulę ziemską na 24 pasów czasowych, każden o 15 stopni, biorąc za podstawę południk przechodzący przez Greenwich. Z pasów tych przypada 3 na Europę (właściwie do Uralu cztery) — zachodnio-europejski, średnio-europejski i wschodnio-europejski.

Pierwszy obejmuje Anglię, Francyę, Belgię, Holandya, Hiszpanię i Portugalię.

Drugi: Niemcy, Austro-Węgry, Dania, Norwegia i Szwecya, Włochy.

Trzeci: Królestwo Polskie, Rosya i Półwysep Bałkański.

W pierwszym pasie czas obliczony bywa według południka w Greenwich, w drugim według wspomnianego południka 15, w trzecim według południka 30.

Gdyby wszystkie te państwa zegary swe według przechodzących przez nie wspomnianych południków uregulowały, natenczas nie potrzebowały nic więcej uczynić, jak przy przekroczeniu granicy zegarek o godzinę posunąć resp. cofnąć, a nie mieliby potrzeby ustawicznie go nastawiać, jak to dotychczas czynić jesteśmy zniewoleni⁴⁾.

⁴⁾ Na zwykłym miejscu podajemy już dziś rozkład godzin poznańskich według M. E. Z.

M. E. Z.

Z powyższymi literami spotykali się niejednokrotnie Czytelnicy nasi, zwłaszcza po dworcach kolei żelaznych, przy zegarach, obok których napis niemiecki opiewał, że zegar kolejowy idzie o x minut przed (+), albo później (—) od M. E. Z. Litery te oznaczają w skróceniu *Mittel-Europäische Zeit*, Czas środkowo-europejski.

Z dniem 1 kwietnia roku bieżącego, a więc już w nocy z piątku na sobotę tego tygodnia, wszelkie zegary w Niemczech uregulowane zostaną według tego czasu środkowo-europejskiego i do niego winni się wszyscy obywatele zastosować, zwłaszcza, że urzędy kolejowe, pocztowe, sądowe (n. p. przy terminach) w ogóle wszelkie władze według czasu tego liczyć będą. Odnosna bowiem ustawa z dnia 17 marca r. b. opiewa:

„My Wilhelm, z Bożej łaski Cesarz Niemiecki, Król Pruski i t. d.

rozporządzamy w imieniu Rzeszy niemieckiej za zgodą rady związkowej i parlamentu, co następuje:

Prawnie obowiązującym czasem w Niemczech jest średni czas słoneczny 15 stopnia długości wschodniej od Greenwich.

Prawo to staje się obowiązującym z chwilą, w której podług określenia czasu, oznaczonego w ustępie poprzedzającym, rozpocznie się dzień 1 kwietnia.

Stwierdzono Naszym własnoręcznym podpisem i pieczęcią cesarską.

Dan w Berlinie na zamku, dn. 17 marca 1893.

podp. Wilhelm, hr. Caprivi.

Dotychczas miały poszczególne miejscowości południe w chwili, w której słońce, a raczej idealne, z dnia na dzień z równą chyżością na niebie krążące słońce, na drodze swej ze wschodu na zachód, przekraczało w odnośnej miejscowości południk, tj. linią pociągniętą na kuli ziemskiej od bieguna północnego, przez daną miejscowość, do bieguna południowego.⁵⁾ Równocześnie z tą miejscowością miały

⁵⁾ Na mapach południki te są oznaczone liniami idącymi z północy na południe.

Walne zebranie akcjonariuszy

Górnictwa naftowego i wosku ziemnego w Rymanowie, dawniej hr. Kwileckiego, towarzystwa akcyjnego w Poznaniu, w likwidacji

edebnie się na sali Hotelu Francuskiego w Poznaniu dnia 5-go kwietnia 1893 r. o godzinie 5-tej po południu.

Porządek obrad:

- Zagajenie walnego zebrania.
- Sprawozdanie Zarządu oraz Likwidatorów ze stanu interesu za czas od 1-go stycznia do 28-go grudnia 1892. (1445)
- Potwierdzenie rachunków zysków i strat oraz bilansów.
- Pokwitowanie Zarządu z rachunków złożonych.

Akcyonariusze chcący brać udział we walnym zebraniu, muszą złożyć swe akcje w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, lub też w kantorze naszym przy ulicy Bismarcka 10.

Sprawozdanie mogą akcyonariusze w kantorze naszym odebrać.

Rada Nadzorcza.

W. Jerzykiewicz.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Wzrost. Rachunek zysków i strat z końca roku 1892. Ma.

marc	fin.	Na Rach. Efektów	marc	fin.
189676	42	Dyskonta i prowizji	11488	24
23112	98	Do Rach. Procentu	207142	81
471	75	Administracji		
5250		Ruchomości		
		Dyskonta na rok 1893		
		Z czystego zysku wyciągniętego m. 50219,90		
		przekazało Walne Zebranie w myśl § 46 i § 50 ustaw:		
2510	90	Do Rach. Funduszu rezerwowego 5%		
20000		Dywidendy za rok 1892 4%		
		Dalej przekazało Walne Zebranie wedle		
		propozycji Rady Nadzorczej:		
2700		Do Rach. Rezerwy specjalnej		
		Z reszty wynoszącej 25000 m. przekazało		
		Walne Zebranie wedle § 46 i § 50 ustaw:		
10000		Do Rach. Dywidendy 2% superdywidendy		
5000		Funduszu rezerwowego		
10000		Tantymy		
218631	06		218631	05

Na mocy powyższego podziału zysków i strat przedstawia się następujący

Bilans za rok 1892.

Rachunek Kasy	Aktywa	fin.	Pasywa	fin.
„ Kapitału zakładowego	21001	14	500000	—
„ Depozyt w za 3 q. 12-mies. wypow.			1242853	17
„ Depozytów za 3 do 15-dniowym wypow.			310431	06
„ Drobnych oszczędności			1573	85
„ Bieżący z spółkami (depozyta)	262725	66	98083	30
„ Bieżący z bankami			698036	06
„ Bieżący z osobami prywatnymi	416545	48		
„ Efektów	605530	10		
„ Weksli	2489607	71		
„ Efektów deponowanych			1113778	—
„ Papierów wartościowych lombardowych	2289697	38		
„ Obligacji za weksle redyskontowane i papiery wartościowe			3395658	89
„ Pożyczek na lombard	108540	19		
„ Debitów	1113778	—		
„ Dyskonta na rok 1893			5250	—
„ Weksli redyskontowanych	167531	32		
„ Ruchomości	7641	21		
„ Kaucji			8662	60
„ Kosztów sądowych	08	40		
„ Funduszu rezerwowego			40531	01
„ Specjalnej rezerwy			19768	65
„ Dywidendy za rok 1891			408	—
„ Dywidendy za rok 1892			1632	—
„ Dywidendy za rok 1893			30000	—
„ Tantymy			10000	—
	7476866	59	7476866	59

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Na mocy uchwały W. Zebrania z dnia dzisiejszego wypłacić będziemy, począwszy od 1 kwietnia r. b., od akcyjnych naszych za rok 1892 6% dywidendy czyli za kupon

12 marek.

Poznań, dnia 28 marca 1893. (1497)

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Powrócił DR. POMORSKI

Specjalista w chorobach kobiecych i podożniotwie
Poznań, ul. Wilhelmowska naprzeciw kościoła ś. Marcina

Szkoła agronomiczna w Szamotułach

(szkoła fachowa i wyższy zakład naukowy z uprawieniem do jednorocznej służby wojskowej) rozpoczyna nowy rok szkolny we wtorek, dnia 11-go kwietnia. Nowi uczniowie przyjmowani będą w poniedziałek, dnia 10-go kwietnia. Blizszych wiadomości udzieli

Dyrektor Struwe.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 3 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykłintne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)

Wielki wybór pluszy, materyj jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszym deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenia gratis i franco.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo niskich cenach: (1258)

Plaszoce, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barochany kolorowe
Neglige (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męskie
Płótna ślaskie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Stołowizna ślaska, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łózka
Firanki, story białe i crème
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdej wielkości.

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.



Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swęj dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
i wino mszalne (vinum de vite).
5b yicenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Zaproszenie

do rychłego odnowienia przedpłaty na II-gi kwartał 1893
na polsko-katolicką gazetę
„Pielgrzym“ z „Krzyżem“
i „Przyjacielem Dzieci“
W kwietniu, maju i czerwcu r. b. zamieścimy w „Pielgrzymie“
oprócz (dokończenia) powieści „Miłoscia i pracą dochodzi się do celu“ jeszcze w skróceniu treść arcydzieła piśmiennictwa polskiego rozpoczynając wprowadzeniem z najnowszymi powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: „Pójdźmy za nim“, (1463)

w „Krzyżu“

poleconym przez Zarząd Bractwa św. Łydyra umieszczę będziemy oprócz dotychczasowych nauk moralnych, pięknych powieści z życia i powieści z dziejów Polski, wierszy, zagadki, rad i wskazówek dla przemysłowców, jeszcze naukę moralną dla robotników i osobną dla młodzieży. Łaskawej pomocy pod tym względem przyrzekli udzielali nam Przewielebni XX. znani na polu piśmiennictwa ludowego.

w „Przyjacielu Dzieci“

opowiadania, piosnecki, wierszyki i różne drobności — wszystko jednakoż zachęcające do moralności, grzeczności i pilności.
„Pielgrzym“ razem z „Krzyżem“ i „Przyjacielem Dzieci“ kosztuje kwartalnie w ekspedycji 1,20 mk., na pocztę 1,50 mk., z przyniesieniem do domu 1,75 mk.

Redakcja Pielgrzyma w Pielplnie Wpr.

do budowania organ

Wielobnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorem kościołów polecam się organmistrz, Polak, (276)

Roman Hoffmann,

Poznań, Piekary nr. 21.
W. Rembowski
prakt. lekarz-dentysta
WROCLAW (1394)
przy ratuszu nr. 13, i piętro.

blachnierz

Szanownej Publiczności, Dozorem kościelnym, Księżom Dobrodziejom Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako blachnierz
związszca jako specjalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smolowową, dachówką i cynkiem i to przy wieżach kościelnych ogólnie zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancją, przy rzetelnej i punktualnej usłudze, powyższe roboty uskutecznie się zobowiązuję. (1493)

Krotoszyn. Jan Sierodzki blachnierz.

wyprzedaż mebli

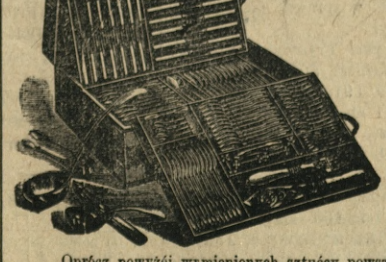
Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwijam kompletnie skład mój i urządziłam zupełną wyprzedaż mebli i materiałów nie wyrobionych. Wszelkie zapasy mebli wykłintnych i pojedynczych wyprzedają po znacznie niższych cenach. (1316)

Wdowa Anna Szkaradkiewicz

w firmie W. Szkaradkiewicz
MAGAZYN I FABRYKA MEBLI
Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

Na święta Wielkanocne

polecam wielki wybór nakryć stołowych ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych Christoffe & Comp. w Paryżu po cenach fabrycznych



12 łyżek stołowych Mrk. 27,60
12 wideley stołowych Mrk. 27,60
12 noży stołowych Mrk. 28,80
12 ławeczek pod noże Mrk. 13,20
12 łyżeczek do kawy Mrk. 14,40
1 łyżka półmiskowa Mrk. 7,20
1 łyżka wazowa Mrk. 11,20.
Cały ten garnitur niezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowym użytecznych sprzętów kosztuje razem Marek 130.

J. Stark w Poznaniu

specjalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica 21.

Wyszedł 64-ty zeszyt
Wielkiej Encyklopedyi
ilustrowanej
S. Sikorskiego,
zawierający artykuły od „Bład“ do „Boffalora“ z licznymi rycinami w tekście.
Co dwa tygodnie wychodzi zeszyt.
Cena każdego zeszytu w W. Ks. Poznańskim 1 mk. 80 fen. z przesyłką pocztową 2 m. 10 fen.
dla dawnych prenumeratorów 1 markę 50 fen. resp. 1 mrk. 80 fen.
Oplacający od razu należność za rok cały, czyli za 24 zeszyty, nie ponoszą kosztów przesyłki.
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Chmielna 9.

Na święta Wielkanocne

Szynki wędzone i peklowane,

Kiełbasy wędzone i świeże,
PEKLÓWKI,
które poprzednio mikroskopijnie pod dozorem władzy rewidowane zostały, poleca skład mięsa (1487)
Stary Rynek, Jątka nr. 9, 10.
M. ZAKRZEWICZ.

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich
J. Krakowski, (1303)
Podgórna ulica nr. 8.
poleca Szan. Publiczności meble własnego wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również meble wyscielane, lustra i marmury po najniższych cenach.

Berlińska ulica nr. 18 są do wydzierżawienia od 1-go października r. b. (1440)

3 obszerne i wysokie lokale handlowe,

z których dwa mają po 2 okna wystawne. Okna wystawne wszystkich 3 lokali sięgają z frontu do suteryn. Pożądanym jest między innymi z powodu pobliza hotelu Wiktoryi i Teatru polskiego dzierżawca fryzyer. Wszystkie lokale mogą być zajete od 1-go września r. b.
Blizszych wiadomości udzieli p. A. CICHOWICZ
Berlińska ulica nr. 7.

Berlińska ulica nr. 18 są do wydzierżawienia na II. i III. piętrze po 2 pańskie (1429)

pomieszkania

o 5 względnie 4 i 6 pokojach z kuchnią, łazienkami, spiżarnią etc. Na żądanie mogą być całe pietra jako jedno mieszkanie urządzone. Wszystkie mieszkania mogą być zajete od 1-go września r. b.
Blizszych wiadomości udzieli p. A. Cichowicz,
Berlińska ulica nr. 7.

Do budowl

żelazne I podciagi
stare szyny kolejowe
słupy lane
okna żelazne
gwoździe drutowe
okucia do drzwi
i okien

przybory żelazne do pieców i kuchni kachlanych

piece żelazne
w wielkim wyborze i po cenach tanich poleca (1132)

T. Krzyżanowski,

hurtowny handel żelaza.
Poznań,
Szewska ulica nr. 17,

Kamerdyner

człowiek starszy i spokojny, należyście obznajmiony ze wszystkim co wchodzi w zakres czynności dobrego kamerdynera, na którego rzetelności i umiejtności w prowadzeniu porządku polegać można, może znaleźć zaraz miejsce za dobrem wynagrodzeniem u kawalera, w domu na wyższej stopie urządzonej. Pierwszeństwo mają żonaci. Oferty zaraz z kopiami świadectw, adresem i fotografią składają należy w Ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. A. M. 1481.

B. Hozakowski, Toruń, Skład nasion. Skład

w bezpośrednim połączeniu z obznajmionymi ze wszystkimi co wchodzi w zakres czynności dobrego kamerdynera, na którego rzetelności i umiejtności w prowadzeniu porządku polegać można, może znaleźć zaraz miejsce za dobrem wynagrodzeniem u kawalera, w domu na wyższej stopie urządzonej. Pierwszeństwo mają żonaci. Oferty zaraz z kopiami świadectw, adresem i fotografią składają należy w Ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. A. M. 1481.